№ 9. 4 MARCA 1923 r. Rok V.

■ Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym ■



Cena Tygodnika miesięcznie 1000 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
4. N. Kazimierza Kr. W.
5. P. Adrjana M.
6 W. Wiktora M.
7. Ś. Tomasza z Akw.
8. C. Św. Wincentego Kadl.
9. † P. Franciszki Rzym.
10. † S. 40 Męczenników

PO ŚWIECIE IDZIE CHRYSTUS PAN.

Po świecie idzie Chrystus Pan
Przez niwy, lasy, pola;
Łzy i cierpienia zbiera w dzban,
Na krzyżu ludów dola.

Gdzie stąpnie milkną płacze, jęki.
Gdzie spojrzy — radość sieje —
Anielskiej pieśni słychać dźwięki,
Wesele zewsząd wieje.

Już przeszedł wszystkich ludów kraje,
Do wolnej Polski wstąpił w próg —
Cieszą się niwy, szumią gaje,
Bo je nawiedził: Człowiek — Bóg.

Siadł Chrystus—wielce utrudzony
Z myślą, że spocznie.... gdzie Piasta gród.
Niestety! został zawiedziony,
Bo tu go czekał nowy trud.

Słyszy z oddali fletu dźwięki,
Śpiewy, hałasy, krzyków moc —
Bawią się chłopcy i panienki,
Bawią się starzy dzień i noc!

Cieszy się Chrystus, że wesele
Zastał na dawnej ziemi łez:
„Błogosławieństwa dam im wiele
Pójdę i spocznę z niemi też!"

I poszedł Chrystus, gdzie kapele,
Gdzie się atłasy słały tiul —
Po drodze spotkał smutku wiele;
Cierpienia, jęki, łzy i ból.

Omył Pan rany i cierpienia,
Nakarmił nędze — zatarł jęk —
Usiadł i płakał ze zdumienia:
„Tu płaczą—tam weselny dźwięk!"

Gustaw Liwina.

Przyczyna złego.

Gdziekolwiek się zwrócimy, wszyscy się skarżą na wielką drożyznę: robotnik użala się że pomimo wysiłków pracy, nie może zapracować na chleb powszedni, rzemieślnik wymyśla na dostawcę towarów, a rolnik biada na drożyznę miejską i za dostarczone produkty żąda co dzień wyższą cenę, mieszczanin się odwzajemnia przy pierwszem lepszem zamówieniu roboty; tak wytwarza się błędne koło ustawicznej zwyżki drożyźnianej, prowadzące do cyfr nieskończonych.

Marka polska straciła zupełnie znaczenie. Każdy sprzedający swój towar szuka gorączkowo nabycia innego przedmiotu. Widać brak punktu oparcia, jakim był dawniej pieniądz w życiu gospodarczem. Liczne jednostki społeczeństwa przychodzą do ruiny, a mniej zdolni, do wyszukania odpowiedniej pracy, pozostają w biedzie i nędzy.

— Rząd, Sejm i Senat radzą nad naprawą waluty polskiej. Odbywały się posiedzenia ministrów skarbu, zdawało się że już będzie lepiej, tym czasem marka traci na wartości i nie ma nadziei rychłej poprawy naszych finansów.

Gdzie jest przyczyna złego? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy, jeżeli się zastanowimy czem jest marka polska.

Po wyjściu okupantów został nam się w spuściźnie banknot wojenny wprowadzony przez wrogów naszych, niemców, dla większej naszej ruiny. Nikt nie miał z tego powodu zaufania do marek wprowadzonych; dawniejszy rubel był po dawnemu ceniony. Lecz z rozwojem przewrotu w Rosji stracił pieniądz rosyjski znaczenie i społeczeństwo z konieczności zmuszane było posiłkować się takimi banknotami jakie były.

Nadeszła chwila niepodległości Polski, a z nią polskie rządy; zdawało się, że wszystko co niemieckie, jak bańka mydlana, zniknie; zdawało się że polskie rządy wprowadzą bezzwłocznie polskie prawa, polską walutę.

Tymczasem inaczej się stało, bardzo mało zajmowano się odbudową niepodległego potężnego Państwa; odłożono na przyszłość określenie wartości marki wprowadzonej przez okupantów i wprowadzenie waluty polskiej, ubiegano się przy pomocy różnych partji o zdobywanie władzy w Państwie, każdy chciał być wielkim, przynajmniej posłem, ministrem.

---

9 Ignacja Piątkowska

Ułuda.

Obraz sceniczny w trzech odsłonach.

Ciąg dalszy

WACŁAW

Wiesiu! cofnij na Boga te słowa — co to ma znaczyć wytłomacz mi błagam ciebie.

WIESŁAWA: (smutnie z powagą).

Jest tam w ziemi rodzinnej człowiek, poeta pełen talentu który ukochał mnie całą siłą swego uczucia, ja go nawzajem nie potrafiłam pokochać — ale wdzięczną mu byłam za miłość jaką mnie obdarzył, i za dobrodziejstwa jakie wyświadczył on i jego rodzice moim, w ciężkich troskach moralnych i materjalnych. Przyrzekłam wtedy że zostanę jego żoną, a ostatnie nasze pożegnanie przed ucieczką z Kalisza była wzajemna przysięgą iż pozostaniemy sobie wierni łamać więc słowa danego nie mogę a gdybym je złamała pogardziłbyś mną, przyznaj to panie Wacławie?

WACŁAW:

Jakto? i ty to mówisz przyznając że mnie kochasz Wiesiu, i z miłością w sercu przysięgać ją będziesz innemu — czy szlachetna twa dusza nie zadrży na takie krzywoprzysięstwo?

WIESŁAWA:

Przestań! przestań na Boga! On jeden, tamten ma prawo z tego zobowiązania mnie uwolnić.

Wracam do kraju jako jego narzeczona, ale ociągać będę decyzją ślubu, a gdy mnie zapyta o przyczynę powiem mu prawdę a wtedy on jeden będzie mógł rozstrzygnąć o moim losie.

WIESŁAW:

Dzielna z ciebie dziewczyna, cześć oddaję bohaterstwu twemu. Odjeżdżam więc bez nadziei, ale pamiętaj, że gdy wrócisz w rodzinne progi, a ja żyć będę przyjadę, choćby z krańca świata, a nie dopuszczę krzywoprzysięstwa — moją jedynie będziesz na zawsze. Nie żądam abyś słowa danego łamała, abyś kajdany małżeńskie, z niekochanym rozdzieliły nas na zawsze.

WIESŁAWA:

Przysięgam ci to Wacławie — powróć do kraju ale nikt nie będzie miał siły do narzucenia mi więzów małżeńskich wolna czekać będę na ciebie—niech cię Bóg chroni — i ma w swej opiece. *(Łkającą chwyta w objęcia Wacław).*

ZASŁONA SPADA

koniec 2-go aktu.

W takich warunkach gospodarczych marka polska musiała mieć wartość przygodną. Duch patrjotyzmu i dobra wola obywateli utrwaliła wartość marki polskiej na czas pewien, wobec wprowadzenia Pożyczki Odrodzenia, przy silnej reklamie prasy. Wmawiano we wszystkich, że norma waluty polskiej musi być przystosowana do marki będącej w obiegu, że wartość właściwa pozostanie, jaką jej z biegiem okoliczności nadano. Ale to co niema stałej podstawy, fundamentu runąć musi, więc w gruzy się rozsypało przekonanie do marki polskiej w całem społeczeństwie.

Bo przecież jaką może mieć wartość rewers lub weksel nie wypełniony należycie i bez właściwego podpisu? — żadnej. I marka polska była i jest tym wekslem państwowym bez podpisu. Kurs jej miał być oznaczony w przyszłości przez Sejm, a w Sejmie był zamęt, niezgoda partyjna i brak silnej władzy.

Nic dziwnego że pozostawiona marka po okupantach bez ustalonej wartości nie mogła mieć żadnego znaczenia za granicą Państwa, a przez ustawiczne drukowanie nowych banknotów straciła zupełnie znaczenie i wewnątrz kraju.

Zaniedbanie więc przez Sejm Ustawodawczy określenia wartości marki polskiej jest największą przyczyną zamętu finansowego jaki się obecnie wyłonił.

Wszelkie inne przyczyny dałyby się szybko usunąć, gdyby była wprowadzona waluta na stałych i pewnych podstawach.

Nie mogą się Władze skarżyć na brak podstaw dla własnej waluty bo tych podstaw mamy w kraju pełno. Brak było złota kruszcu, za to mamy skarby złota w ziemi. Kraj wielkiej kultury rolnej, obsiany od skiby do skiby, czyż nie większą przedstawia gwarancję od skalistej Szwajcarji. Tam gdzie się przemysł, praca rozwija, przy pełnym rozwoju rolnictwa, nie potrzeba kruszcu złotego dla gwarancji, potrzebne są tylko dobre i umiejętne rządy Państwa.

Chcąc więc uzdrowić nasze finanse trzeba rozpocząć pracę od podstaw t. j: wprowadzić zdrową i pewną walutę, opartą na silnym podłożu, a następnie poprawić dobrze gospodarkę Państwa. Gdzie nieład — tam ruina, dobry i pracowity gospodarz najuboższą zagrodę zawsze do dobrobytu doprowadzi.

Nie czekajmy na ratunek obecnych posłów, kroczących śladami dawniejszych. Trzymajmy się starej zasady, że własny rząd w Państwie, chociaż by był najgorszy-lepszy jest od każdego obcego.

Odsłona 3

(Rzecz się dzieje w Kaliszu w dla lata później w domu Szarskich).

(Scena przedstawia salonik gustownie urządzony).

SCENA I

IZA:

IZA. A więc już dwa lata mija, jak wróciliśmy do gniazda rodzinnego. Biedny stary mój grodzie wyglądasz jak Pompejańskie ruiny, ale nie kataklizmy przyrody ale wróg rozbestwiony okrutny mszczący przyczynił się do twej zagłady. Zagadka bez odpowiedzi nurtuje we mnie, czy znów jak Feniks zbudzi się do życia miasto, i czy nowe mury nowi ludzie będą świadkami trwałego odrodzenia Ojczyzny. Osobiste szczęście uważam dziś za mrzonkę, a myśl i serce skierowane jedynie abym służyć mogła Polsce i koić cierpienia tych, którzy w walce z wrogiem krwawe odnoszą rany. Biedne to serce moje — nieraz myśl zabłądzi w krainę wspomnień, i jak w mirażu zwodniczym ukaże się postać i drogie ukochane oblicze, ale siłą woli wyrywam obraz ten z pamięci — błękitnieje on, ale się nie zaciera.

SCENA 2

IZA i WIESŁAWA:

WIESŁAWA:

Słuchaj Izo! najnowsze nowiny polityczne. Ukraińcy przeszli na stronę Polski, i razem z nami idą na bolszewików — Ojciec nasz bezustannie śledzi plany mapy wojennej, i nic go pozatem nie interesuje.

IZA (z radością):

Co ty mówisz Wiesiu więc naprawdę Ukraińcy nie są już wrogiem Ojczyzny naszej, gdyby tak Bóg zesłał cud, a on ukochany mój dał znak życia.

WIESŁAWA:

Izo jaka ty dziwna z tem uporczywem twierdzeniem, że spotkasz na drodze życia swego jeszcze Mitrofana, a spotkasz go nie jako wroga, ale sprzymierzeńca Polski, nie chcę cię martwić, ale jestem niemal pewną że on dawno już nie żyje.

IZA:

Tak mówisz Wiesiu, a jednak co do stałości uczuć równe mamy poglądy, i ty zwlekasz dzień po dniu z poślubieniem wiernego ci pana Kazimierza, aby dotrzymać ukochanemu słowa, i w ten sposób łamiesz życie, a może i twórczą siłę człowieka który jako utalentowany poeta w miłości ku tobie czerpie swe natchnienie, a kto wie może w ten sposób odrzucasz i własne szczęście od siebie.

WIESŁAWA:

Nie mów tego Izo — ja nie miałam prawa rozporządzać swą ręką, skoro mi serce należało do innego. Dziś jednak okoliczności się zmieniły, mam prawie tę pewność, że on tamten, ukochany mój nie żyje, bo przecież wyraźnie we wszystkich dziennikach

Bądźmy więc gospodarzami we własnym kraju i na posiedzeniach zebraniach, różnych organizacyji zajmujmy się wyszukaniem sposobów, jak dopomódz rządowi Państwa do uzdrowienia finansów w Polsce.

Kto rządzi obecnie w Polsce?

Ważną jest rzeczą zdać sobie sprawę z tego, kto rządzi obecnie w Polsce. Na to pytanie odpowiada „Robotnik Rolny“ organ Chrz. Związku Zw. Robotników Rolnych w następujących słowach: Rządzą obecnie w Polsce piastowcy czyli Witos ze swoją partją i ze swojem stronnictwem. Stosunki w sejmie obecnym i w senacie tak się ułożyły, że Witos ze swoimi posłami, decyduje o wszystkiem. Prawica większości nie ma, lewica, tj. socjaliści, tugutowcy i t.p. wraz z mniejszościami narodowemi, t. j. żydami, niemcami, rusinami także bez Witosa większości nie ma. Na którą stronę Witos się przychyli, tam dopiero jest większość. A Witos przechyla się tam, gdzie dla siebie i dla swoich posłów widzi korzyść i interes. Chciał mieć swego człowieka marszałkiem sejmu. Ponieważ widział, że na lewicy w tej sprawie pomocy nie uzyska, więc połączył się z prawicą, potem znowu chciał mieć swego człowieka prezydentem Rzeczypospolitej, więc połączył się z lewicą i z żydami, niemcami i rusinami przeciwko kandydatom z prawicv. I tak we wszystkim postępuje.

Stosunki w państwie naszem tak się obecnie ułożyły, że rząd w państwie mają zupełnie piastowcy. Ich członkien jest marszałek sejmu p. Rataj. Ich człowiekiem jest prezydent ministrów p. gen. Sikorski, do ich stronnictwa należy większość obecnych ministrów, ich człowiekiem jest także obecny prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski. Do ich stronnictwa należą przeważnie wojewodowie z p. wojewodą krakowskim na czele, prawie wszystkie starostwa i ważniejsze urzędy dla ludności, jak urzędy ziemskie, urzędy odbudowy, są obsadzone przez ich ludzi. A i na kolejach, na pocztach, w szkołach, w sądach, urzędach podatkowych i w policji na wszystkich ważniejszych stanowiskach mają swoich ludzi. Oni więc faktycznie Polską rządzą. Konieczną rzeczą jest to stwierdzić, by potem wiedzieć, na kogo odpowiedzialność spadnie za stosunki w Ojczyźnie naszej, by wiedzieć czy rządy ich przyniosły Ojczyźnie naszej ratunek, czy przeciwnie, prowadziły ją do zguby i do ruiny.

Jak obecnie, — pod rządami ich stęka i chłop i robotnik, i rzemieślnik i kupiec i urzędnik. Chłopa każdego nęka szalona drożyzna, a bezrolny i małorolny zamiast obiecanej ziemi z reformy rolnej widzi z przerażeniem, że coraz większa nędza go ogarnia. Szalona drożyzna

---

były wzmianki że Wacław Zaleski zamordowany został przez bolszewików.

Powiedziałam więc szczerze panu Kazimierzowi co było przyczyną iż zwlekałam z ostateczną decyzją ślubu, ale teraz o ile zechce w każdej chwili mogę zostać jego żoną, a dołożę wszelkich usiłowań aby mu dać szczęście na które zasłużył.

IZA:

Jakto? i zgodziłaś się na ślub — a kiedyż on nastąpi.

WIESŁAWA:

Jeszcze termin nie zdecydowany, ale przed paru dniami przy mamie omawiałam te kwestje, pan Kazimierz wyjechał do Warszawy, aby z tą radosną nowiną podzielić się ze swemi rodzicami. Ja — jak widzisz uspokoiłam się już zupełnie, i na nieznanej mogile ukochanego położyłam krzyż trwałej o nim pamięci; a małżeństwo swoje z zacnym panem Kazimierzem wywołał teraz nie przymus ani namowa, ale poczucie obowiązku i wdzięczność za trwałość szczerego uczucia.

IZA:

Wiesiu! ja nie potrafiłabym jednak tak prędko sobie wytłomaczyć, i na niepewnym śladzie mogiły budować nowe życie i szczęście — a co będzie jeżeli on żyje, jezeli ogłoszenie w gazetach było złudne, a ktoś inny tego nazwiska, a nie on został zamordowany przez bolszewików. Wtedy to dopiero kajdany małżeńskie z niekochanym uczynią nie przebytą między wami zaporę.

WIESŁAWA:

Bądź przekonaną, i wierz mi Izo że gdyby żył przyjechał by z krańca świata upomnieć o swe szczęście on mi to przyrzekł — a ja mu wierzę tak wierzę w głębie jego dla mnie uczucia, i wiem że jedynie śmierć postawi nam tamę.

SCENA 3

TE i SZARSKA:

SZARSKA:

Wierzajcie mi dzieci że jakkolwiek minęło od powrotu naszego do Kalisza już przeszło dwa lata, nie mogę się z tą myślą oswoić, że jestem znów na ziemi rodzinnej, pod własnym dachem. Ciągle przesuwają się przed mojemi oczami staranne z niedalekiej przeszłości obrazy. W snach męczących widzę jak na jawie przeżywane chwile pełne grozy. Zdaje mi się nieraz jakby to wczoraj było, a to już rok minął jak Tadeusz wrócił z niewoli ukraińskiej, blady, wychudły, padł na progu domu z powolną gorączką tyfusową. Pamiętacie że lekarze beznadziejnie opuścili go już, i czuje to że jedynie potęgą miłości macierzyńskiej, wyprosiłam u Boga cud że dziecko syn mój najmłodszy wrócił do zdrowia, ale ledwo wzmocnił się cokolwiek znów na groźne larum stanął w obronie Ojczyzny, a wtedy nowa wiadomość straszna, okrutna doszła uszu naszych o Kazimierzu że koń przed nim padł, a on stratowany zginął bez śladu.

daje się we znaki również dotkliwie i robotnikowi, i rzemieślnikowi i urzędnikowi.

Marka nasza coraz mniej warta, — za wszystko już płaci się tysiącami, — a jak tak dalej będzie, to za wszystko trzeba będzie płacić miljonami.

Ze Świata.

Z Zagłębia Ruhry.

— Obszar zajęty przez Francję wynosi 2800 klm. kw. Na obszarze tym wydobywa się 800 miljonów ton węgla. Cała powierzchnia zagłębia Ruhry wynosi 330 klm. kw. Niezajęte obszary produkują 6 miljonów tonn węgla. Kopalnie państwowe dostarczają $^1/_5$ ilości produkcji zagłębia. W zagłębiu Ruhry znajduje się 14.500 zakładów koksujących; z tego 14.200 znajduje się w posiadaniu Francji. Ludność wynosi $3^1/_2$ miljona. W obszarze pracuje 500 tysięcy górników, z czego 50 tysięcy wypada na cześć niezajętą. Większość, bo około 350 tysięcy stanowią Niemcy, 80 tysięcy Polacy, a personel kierowniczy 1500 osób.

Niemcy.

— Korespondent „Rzeczpospolitej“ donosi z Berlina. Dzisiaj odbyło się tajnie posiedzenie Reichstagu poświęcone sprawie tajnych organizacji wojskowych w Niemczech. Posłowie komunistyczni i socjaliści znaleźli się tym razem w opozycji. Wynikiem długiej i zażartej dyskusji była krwawa bójka między prawą, a lewą stroną Izby. W rezultacie posiedzenie przerwano i dyskusję odroczono.

Afryka.

— Ponad pustynią Saharą we Francuskim Algierze i Tunisie, przeszła niedawno straszliwa burza, trwająca trzy dni z rzędu, której towarzyszyły ogromne opady deszczowe, niewidziane nigdy dotychczas w tych okolicach. Cała północna część pustyni Sahary została zalana wodą, która zniszczyła w wielu miejscach tory kolei, biegnącej od wybrzeży ku wnętrzu Afryki. W wielu niżej położonych częściach pustyni, potworzyły się jeziora o powierzchni tysięcy kilometrów kwadratowych, okolicach łańcucha gór w Mralod, gdzie od 1917 r. nie spadła kropla deszczu, skutkiem ulewy powstały nieprzebyte jeziora, odcinając tubylcze szczepy od komunikacyj z centrami cywilizacji położonemi w tych okolicach.

Z Polski.

— **Pogrzeb bohaterów z pod Rokitny.** Dziś odbył się udziale olbrzymich tłumów publiczności uroczysty pogrzeb 15 bohaterów szarży pod Rokitna, których zwłoki zostały sprowadzone z ziemi rumuńskiej do Krakowa. Uroczystość zakończyła się około 4 po południu, poczem przed gen. broni Szept ckim odbyła się defilada wojsk, które uczestniczyły w pogrzebie.

— **Kraków.**

W gmachu Akademji Umiejętności w Krakowie wybuchł pożar. Na miejsce wypadku natychmiast wyruszły dwa

---

Na szczęście mylne to były wieści — koń padł a Kazio zdobywszy sztandar nieprzyjacielski stanął na czele wojska jako bohater — zwycięzca. Teraz na szczęście odgłosy boju umilkły, na wszystkich frontach zawarto pokój — chłopcy nasi na święta wracają, dostałem właśnie list od nich. — No i zgadnijcie kto przyjeżdża także ze znajomych do Kalisza?

IZA i WIESŁAWA:

Kto? kto?

SZARSKA:

A więc powiem wam, chociaż chciałam niespodziankę wam zrobić, piszą mi właśnie nasi chłopcy' że z Petlury wojskiem przyjeżdża do Kalisza Mitrofan.

IZA (z okrzykiem radości):

Mamo! i ty to mówisz z takim spokojem, wiedząc iż serce moje rozpiera radość, a w sercu mojem życia zabłyśnie promień słońca, za którym tęskniłam walcząc z sobą trwożnie.

SZARSKA:

Przyjeżdża rzeczywiście Mitrofan ale nie przedstawia niebezpieczeństwa abyś go poślubiła — jest ociemniały — a jak piszą mi synowie, gazy trujące wypaliły mu oczy.

IZA (z rozpaczą):

Ociemniały? A więc nie żoną, ale mu będę opiekunką i siostrą, a życie moje wytknięty cel będzie miało przed sobą.

WIESŁAWA:

Widzisz Izo Bóg nie chciał widocznie aby kobieta Polka sprzeniewierzyła się swej narodowości. Od najdawniejszych czasów każde wypadki dziejowe odrodzenia z niebytu, wymagały ofiar. Matka nasza bez chwili oporu oddała synów swych Ojczyźnie, nie wiedząc czy kula wroga nie okryje serca jej żałobą, i czy nie wrócą pod dach rodzicielski dzieci jej kalekami. Ty wkupiłaś się także Polsce miłości swej poswięceniem, więc nie skarż się, nie ubolewaj nad swoim losem.

SZARSKA:

Biedne dziecko! wyczuwam ból twego serca, i wierzaj że żal mi szczerze tego biednego kozaka, ale takie widocznie jest przeznaczenie Boże. Prawda dziś Ukraincy udają naszych sprzymierzeńców, ale Moskal a nadewszystko Kozak jest i był zawsze wrogiem Polski. Historja uczy nas że ile razy Rosja z pokorą szukali opieki u Polaków, skoro się jednak nadarzyła sposobność szli zawsze ręka w rękę z naszemi wrogami, i napady ich krwawemi zgłoski napisała historja dość przytoczyć, czasy Chmielnickiego.

Ciąg dalszy nastąpi.



plutony straży ogniowej. Cześć zbiorów ocalała. Pożar zdołano umiejscowić, szkody są jednak olbrzymie.

— **Odszkodowanie za zaginione przesyłki.** Minsterstwo Poczt i Telegr. komunikuje:

Na podstawie Rozporządzenia poczt i telegrafów z dnia 2-go stycznia 1923 r. zarząd pocztowy odpowiada.

1) Przy poleconych przesyłkach listowych w razie zaginięcia wypłaca odszkodowanie 5,000 mk. bez względu na rzeczywistą wartość zaginionej przesyłki.

2) Przy listach wartościowych i paczkach, za zaginienie, ubytek lub uszkodzenie zawartości wypłaca odszkodowanie według zwyczajnej wartości jaką zaginione, brakujące lub uszkodzone, przedmioty posiadały, z tem jednak zastrzeżeniem, że suma odszkodowania przy listach wartościowych i paczkach z podaną wartością nie może przekraczać wartości podanej przez wysyłającego, przy paczkach zaś bez podanej wartości kwoty 1000 mk. za każdy kilogram wagi brutto, przyczem część kg. liczy się za cały kilogram.

— **Opłaty celne na Śląsku.** Na zasadzie konwencji genewskiej wolno było państwu polskiemu wprowadzić własne ustawodastwo celne. Dotychczas cło było pobierane w markach niemieckich, jakkolwiek pobieranie w markach polskich było też dozwolone. Po wprowadzeniu z dniem 1 marca marki polskiej wolno będzie uiszczać cło tylko w walucie polskiej Pewne surowce według art. 297 konwencji genewskiej będą miały ulgi.

— **Urzędnicy u ministra skarbu.** Prezydent ministrów skierował delegatów centralnego komitetu pracowników państwowych do ministra skarbu pana W. Grabskiego.

W ministerjum skarbu oświadczył delegatom kierowmik wydziału spraw personalnych, że jednorazowa zapomoga, której pracownicy państwowi żądają, kosztowałaby około 180 miljonów, zniesienie zaś drugiego pasa drożyźnianego 18 miljardów.

Wobec tego minister skarbu nie widzi możności zaspokojenia żądań pracowników państwowych.

— **Klub Ziemiański.** Organizacja zawodowa rolników większej własności p. n. „Związek Ziemian" rozwija swoją działalność w całym kraju.

Z tego powodu został otwarty w Warszawie — Klub Ziemiański — dla wszystkich członków organizacji.

W czasie uroczystości poświęcenia „Klubu" zabrał głos Marszałek Senatu Wojciech Trąmpczyński i zachęcał gorąco inteligencję ziemiańską, aby zeszła do ludu i uczyła go o prawach i obowiązkach względem Ojczyzny, a spełni swe wielkie dziejowe posłannictwo, jako przodowników i obrońców narodu. Czcigodny Marszałek Senatu powiedział, że teraz na świecie wszędzie lud przychodzi do głosu i sprawiedliwie się to dzieje, ale potrzeba, żeby on miał oświatę taką, jaką ma w państwach Zachodnich Europy. U nas niestety stoimy jeszcze ubogo z oświatą i dlatego właśnie obowiązkiem świętym jest ziemian, jeśli Polskę i naród kochają, jeśli dbają o przyszłość pokoleń, aby jako bracia zeszli do braci nieoświeconych i uczyli go prawd o Polsce.

Dziś, gdy ziemianie, na których spoczywa ten wielki obowiązek zaniedbali spełniania swego posłannictwa, przyszli ludzie niepowołani, zatruli dusze ludu jadem niezgody i fałszywego pojmowania spraw Ojczystych i w wielu miejscach uczynili go wrogiem narodu i Polski.

5.

Tam i z powrotem.

(Z pamiętnika lekarza).

Przez autora dzieł „Tarcza i strzała, „Serce i świat" „Głębiny życia" i t. d

Ciąg dalszy.

Prawie bezwiednie skierowałem swe kroki do mieszkania Fallersteina. Nie byłem jeszcze u niego i upewniałem się, że chcę zobaczyć tylko mieszkanie. Ale wiedziałem dobrze, że tęskniłem za gorącem uściśnieniem ręki mego przyjaciela. Zapukałem do jego drzwi. „Proszę", odezwał się dobrze mi znany głos, „proszę!" i wszedłem. W rzeczywistości wstąpiłem nie tylko do jego mieszkania, ale do jego serca, w krąg jego myśli, w jego życie.

Fallerstein siedział przy oknie i pracował odwrócony do mnie plecami. Hultaj wiedział dobrze, choć nie wiem w jaki sposób, że to ja byłem. Nie odwracał się jednak do mnie.

„Kiedyż przenosi się pan do mnie? Dzisiaj wieczorem? zapytał spokojnie pisząc jeszcze wiersz dalej. Potem wstał i wyciągnął do mnie obydwie ręce. „Cóż, ma pan już dosyć tego świętego człowieka? Niech pan wierzy, damy sobie radę bez niego. Będziemy wspaniale czas wspólnie przepędzali. Pan na to zupełnie nie wygląda, aby gdzieś na czwartym piętrze, sam na poddaszu siedział w kącie i grzebał się nad nieskończoną robotą. Zaprzepaściłby pan do szczętu wszelkie myśli podniosłe i szlachetne. Tutaj u mnie może pan filozofować, lub żyć religijnie: ale powiem panu jeszcze jedno mądre słowo. Patrz pan, tam stoi fortepian. Ja śpiewam — i to bardzo dobrze. Pewne zgryzoty będę odstraszał od pana przy pomocy mej Muzy.

Lubi pan muzykę?"

„Z całej duszy," odrzekłem.

„Wspaniale," zawołał „to będzie świetnie! Ja wiem, że pan mnie się jeszcze ciągle boi, ale przyrzekam poważnie — i ja przecież umiem być poważnym — a więc przyrzekam panu, że nie będę się starał, podmawiać i nakłaniać go do czegokolwiek. Przeciwnie, chcę chętnie i bez uprzedzeń słuchać wszystkiego, co pan będzie miał do powiedzenia. Niech pan napisze do swoich rodziców, że mnie pragnie nawrócić, to nie będą nic mieli przeciw naszemu wspólnemu życiu."

D. C. N.

O tem niechaj p.p. Ziemianie zapamiętają i wezmą się za pracę wśród ludu; niech nie zniechęcają się tem, że lud częściowo jest obałamucony, bo on niemając przykładu bliźnich swoich, słuchał pierwszego lepszego niepowołanego „wysłańca", szukając prawdy o Polsce. Karmili go kłamstwem, on wierzył, idźcie więc wśród niego i bądźcie siewcami prawdy, ale idźcie z miłością i pełną życzliwością.

Słowa p. Marszałka Senatu wywołały wielkie wrażenie na zgromadzonych.

Niechaj więc słowa Marszałka pobudzą do czynu naszych śpiących ziemian i zachęcą do pracy, także i po za podwórkiem swoich własnych interesów.

— Kredyt na kupno ziemi. Osadnicy rolnicy, nie posiadający środków na kupno gruntów z majątków parcelacyjnych na zasadzie ustawy z 15 lipca 1920 r., oraz na zagospodarowanie tych gruntów mogą otrzymywać z urzędów ziemskich pomoc kredytową państwową.

Z pomocy tej kredytowej mogą korzystać:

1) inwalidzi armji polskiej i inni inwalidzi wojskowi zdatni do pracy na roli;

2) pracownicy rolni, a mianowicie: służba dworska, oficjaliści i robotnicy rolni, pozbawieni pracy przez parcelację;

3) właściciele niesamodzielnych karłowatych gospodarstw;

4) i bezrolni, obeznani z uprawą roli.

Również może być udzielony kredyt na kupno z parcelacji prywatnej i to na dogodnych warunkach na spłaty, bo nawet w ciągu lat 25.

Pożyczki na zagospodarowanie gruntów, nabytych zarówno z parcelacji rządowej jak i prywatnej, spłacane będą w ciągu lat 5 zaś w wypadkach udzielenia kredytu na zabudowania w ciągu najwyżej lat 10-ciu.

Wobec tych udogodnień, łatwości otrzymania kredytu i spłaty ich, powinni wszyscy interesowani zgłaszać się do swojego powiatowego urzędu ziemskiego celem zasięgnięcia szczegółowych informacji co do otrzymania pożyczki na kupno gruntu, zagospodarowanie lub na zabudowanie się.

Kredyty P. K. O. Przemysł otrzymał od P. K. O. w 1922 roku kredytów na sumę 166,068 miljonów, z tego najwyższą sumę otrzymał przemysł spożywczy, bo 3306 miljonów, przemysł maszynowy 3243 miljony, przemysł chemiczny 1884 miljony, przemysł mineralny 1183,5 miljonów, przemysł amunicyjny 1040 miljonów, drzewny i snycerski 1047 miljonów, elektrotechniczny 785 miljonów, górniczy 646 miljonów, budowlany 563 miljony, hutniczy 587 miljonów, włókienniczy 403 miljony, garbarski 262 miljony, pozostałe gałęzie przemysłu 757 miljonów mk.

W tym samym roku udzieliła P. K. O. kredytów rolniczych na sumę 5490,7 miljonów marek. Z kredytów tych korzystały: 1) współdzielnie rolnicze: w Małopolsce 1885 miljonów, w Kongresówce 1019 miljonów i Wielkopolsce 50 miljonów, 2) przemysł rolniczy: w Kongresówce 350 miljonów, w Małopolsce 105 miljonów, w Wielkopolsce 62 miljony, 3) na cele osadnictwa na Kongresówkę 300 miljonów i na Małopolskę 800 miljonów.

— Pożyczka Państwowa zagraniczna. Przyznana Polsce przez Francję pożyczka 400 miljonów franków będzie dużą dla nas pomocą. Otrzymaliśmy ją w formie kredytu na zakupowane we Francji materjały, przyczem w wyborze i ilość tych materjałów Polska niczem nie jest krępowana i dokonywać je będzie na podstawie ścisłej kalkulacji kupieckiej.

Z naszych stron.

*** Ze Złoczewa.** (Dokończenie korespondencji).

Podniosłą i pełną radości była chwila wręczania podarunków w postaci przyborów szkolnych. Fundusze na ten cel ofiarowały: Szkolna Spółdzielnia uczniowska dając towaru za kwotę 25 tysięcy marek i Magistrat miasta przeznaczając w gotówce 25 tysięcy mk. Obdarzono 40 dzieci.

Do powyższego sprawozdania chciałbym dodać kilka uwag, dotyczących rozwoju i potrzeb szkoły. A czynię to dlatego, że szkoła ta nie jest szkołą czysto wiejską, gdyż około 30% młodzieży pochodzi z okolicznych i dalszych wiosek, a kilkoro jest i z dalekich okolic.

Szkoła ta istnieje rok trzeci. W przeciągu tego czasu zdobyła wiele, bardzo wiele.

Własnemi siłami zgromadziła zbiory przyrodnicze, obejmujące kilkaset okazów z mineralogji, zoologji, botaniki; zakupiła wiele przyrządów do nauki fizyki i chemiki, utworzyła aboratorjum chemiczne a z małych udziałów stworzyła spółdzielnię uczniowską, której półroczny obrót kasowy przekroczył kwotę półtora miljona marek. Spółdzielnia umożliwia młodzieży nabywanie przyborów szkolnych poniżej cen rynkowych, po roku sprawozdawczym procentowo zwraca nad płatą towarową, daje dywidendę od udziałów, a mimo to z chwji potrzeby — jak obecnie przy uroczystości „Choinki" — może na cele humanitarne złożyć ofiarę w kwocie 25,000 mk. Spółdzielnia wywalczając wśród młodzieży zwolenników i pionierów idei spółdzielczej, rozszerza ją i wśród społeczeństwa, a tem samem przyczynia się do budowy trwałego gmachu dobrobytu, jaki kooperatyzm zapewnił Finlandji i Anglji.

Szkoła nasza mimo tych zdobyczy posiada bardzo wiele jeszcze potrzeb, a najważniejszą i najbardziej piekącą jest potrzeba własnego gmachu.

W roku 1920 umieszczona siłą rekwizycji w pałacu Ks. Wruckiej-Lubeckiej pędzi życie bez jutra z dnia na dzień w obawie pozbawienia znów dachu nad głową, tembardziej, że po roku już od stycznia rozpoczyna się wymiana not między zarządem majątku a magistratem m. Złoczewa. Ten zaś brak pewności trwania odbiera szkole dużo energji czynu i rozmachu. Najwyższy czas przeto, by sprawa budowy gmachu szkolnego w Złoczewie przyoblekła się w realne kształty. K.

*
* *

*** Z Zelowa.** Od 3-ch tygodni trwał strajk tkaczy ręcznych w Zelowie z powodu niewypłacenia przez tamtejszych przemysłowców 60 proc. podwyżki, jaka została uznana w całym przemyśle włókienniczym w ubiegłym miesiącu.

Na ostatniej konferencji między przemysłowcami a delegatami robotników, przemysłowcy uznali słuszność żądań robotników i podpisali umowę wobec czego robotnicy przystąpili do pracy.

Co do regulowania płac w przyszłości nie powzięto żadnej decyzji i sprawa została w zawieszeniu.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński

Druk „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu